Anna Jankowska

Tam, gdzie króluje wyobraźnia, czyli pasja czytania

Wspólne czytanie jest jedną z najpiękniejszych, ale też najważniejszych czynności, jakie dorośli mogą wykonywać razem z dziećmi, oraz jedną z ważniejszych pasji, jaką mogą zaszczepić w życiu małego człowieka. O zaletach czytania książek powiedziano już wiele, ale chyba wciąż za mało, skoro każdego roku słyszymy, że czytelnictwo w Polsce spada lub jest na stałym i niestety bardzo niskim poziomie. Bardzo często przedszkole jest jedynym miejscem, w którym dzieci mają styczność z czytającym dorosłym. Dlatego warto pielęgnować nawyk wspólnego czytania i pokazywać maluchom, zwłaszcza tym, które rzadziej mają dostęp do czytania w domach rodzinnych, że w świecie książek kryje się mnóstwo wspaniałych emocji – znacznie więcej niż w ekranach telefonów i komputerów – choć na pierwszy rzut oka tego nie widać.

Język

Jednym z ważniejszych powodów, dla którego warto czytać z dziećmi, jest **budowanie słownika wewnętrznego, poznawanie języka ojczystego i ogólnie rozwój mowy**. Słownik wewnętrzny jest tym, z którego dzieci będą korzystać całe życie. Im więcej im damy dzisiaj, tym łatwiej im będzie w przyszłości. To wszystkie zdania i słowa, którymi otaczamy dziecko każdego dnia. Potoczna mowa jest ważna, codzienne rozmowy również, ale wspólne czytanie to coś więcej, bo chyba nikt nie zaprzeczy, że język baśni i bajek nieco różni się od codziennego. Wykorzystuje różne formy literackie i artystyczne, porusza tematy, które na co dzień mogą nie istnieć w rzeczywistości dziecka. Daje możliwość poznawania nowych elementów stylistycznych, wyrażeń, przenośni, a przede wszystkim pozwala każdego dnia uczyć się nowych rzeczy i **budować wyobraźnię.**

Wyobraźnia

Niewątpliwie książki są światem, w którym króluje wyobraźnia. To wielki atut czytania wspólnie z dzieckiem, kiedy nie ma tak naprawdę gotowych obrazów lub scenariuszy, bo nic, absolutnie nic, oprócz potencjału samego dziecka, nie może ograniczyć jego wyobraźni.

Przedszkolaki uwielbiają książki z obrazkami, to zrozumiałe, ale właśnie dlatego, że ilustracje pozwalają **uwolnić myślenie abstrakcyjne** i pomagają „zacząć" pewne historie już w wyobraźni. To dokładnie jak z zabawkami, o których wspomina w swoich rozważaniach Lew Wygotski[1]. Do pewnego momentu dziecko potrzebuje zabawek,

1 Lew S. Wygotski, *Narzędzia i znak w rozwoju dziecka*, PWN, Warszawa 2005.

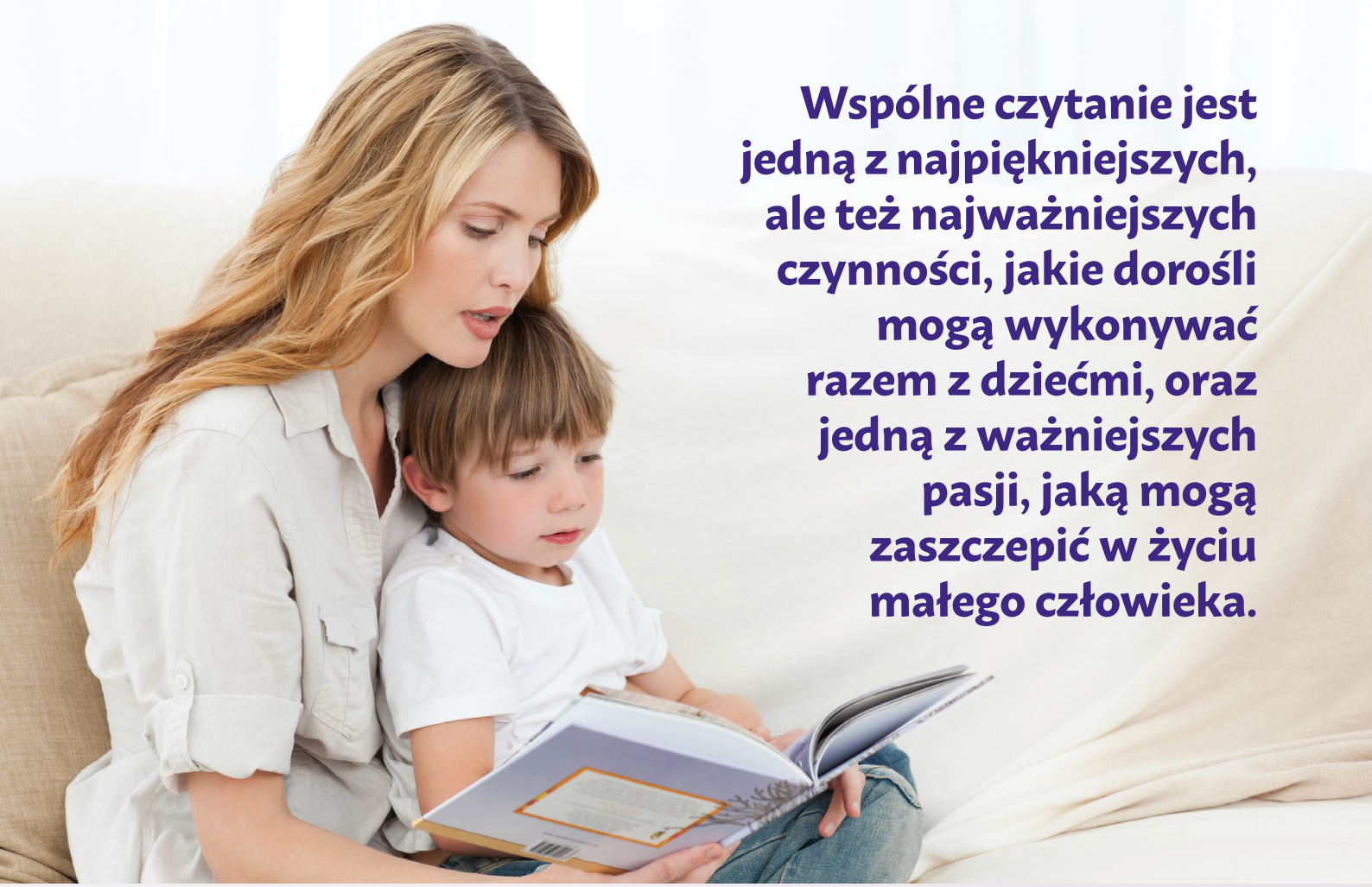

Wspólne czytanie jest jedną z najpiękniejszych, ale też najważniejszych czynności, jakie dorośli mogą wykonywać razem z dziećmi, oraz jedną z ważniejszych pasji, jaką mogą zaszczepić w życiu małego człowieka.

żeby wspierać się w zabawach, np. samochody służą do jeżdżenia, a łyżki do nabierania zupy. Wraz z rozwojem dziecka samochodem może być kamyk, a łyżką zwykły patyk. Wtedy już wyobraźnia nie potrzebuje konkretów, bo sama buduje obrazy potrzebne dziecku w danej chwili. Potem maluch już wcale nie korzysta z atrybutów, potrafi wyobrazić sobie wszystko na zawołanie.

Dokładnie tak samo jest z ilustracjami w książkach. Na początku **wspierają wyobraźnię**. Dlatego tak ważne jest, żeby były piękne, estetyczne, niekoniecznie jarmarczne i buchające feerią barw. Dorosłym czasem wydaje się, że tego oczekują dzieci. Oczywiście jest to w dużym stopniu kwestia osobistego gustu małego czytelnika, ale nie ma chyba wątpliwości, że ten gust zależy od dorosłych. Dlatego warto sięgać po książki, gdzie piękne ilustracje naprawdę wspierają wyobraźnię w tworzeniu najcudowniejszych obrazów. I przy okazji **wspomnień z dzieciństwa**.

Więź

Każdy czytający jako dziecko dorosły ma pewnie w zakamarkach pamięci ulubione książki i obrazy przywołujące cudowne chwile spędzone na wspólnym czytaniu. **Wspólne spędzanie czasu, interakcja, budowanie relacji** to kolejne argumenty za tym, żeby dziecku czytać. Niestety coraz częściej widzimy dzieci (i rodziców) ze wzrokiem utkwionym w telefonie. W ten sposób zabijają nudę lub po prostu organizują sobie czas. Przedszkolak z nosem w telefonie to o wiele częstszy widok niż przedszkolak z nosem w książce. Nie dlatego, że dzieci w wieku przedszkolnym nie potrafią jeszcze czytać. Po prostu ekran jest bardziej interaktywny, ale też o wiele bardziej uzależniający. **W czytanie książki trzeba włożyć wysiłek**, nawet jeśli jest to książka bez liter, z samymi obrazkami, tzw. picturebook. Nowoczesne technologie nie wymagają tego wysiłku w aż takim stopniu. Niemniej jednak ten włożony wysiłek zaprocentuje za kilka lat i będzie procentował do końca życia.

Mówiąc o wysiłku, mam również na myśli wspólne czytanie, podczas którego dziecko spędza czas z opiekunem – nauczycielem lub rodzicem. Wspólne czytanie buduje pewną **wyjątkową więź**. Daje mnóstwo możliwości do interakcji, ale też uczy odczytywania najróżniejszych **sposobów komunikacji**. Kiedy dziecko słucha, jak dorosły czyta bajkę, zawsze może o coś dopytać, czuje **bliskość**, wie, że są razem. Żadne elektroniczne urządzenie nie zastąpi tej bliskości i możliwości interakcji, nawet jeśli można rozmawiać z maszyną. To zawsze będzie tylko maszyna, nie człowiek.

Skupienie

Czytanie dziecku książek nie tylko pozwala budować więź, ale też **poprawia koncentrację**. Słuchając głosu i obserwując obrazki w książce, dziecko kojarzy tekst z ilustracją, wychwytuje szczegóły. Skupia się też na tonie

głosu czytającego, jego artykulacji, emocjach. Dlatego warto zaangażować się w czytanie dzieciom. Oczywiście, nie każdy jest urodzonym aktorem i nikt tego od czytających dorosłych nie wymaga, ale zaangażowanie (na tyle, ile każdy chce i potrafi) zawsze podnosi atrakcyjność wspólnego czytania. Przez zaangażowanie mam też na myśli **czujne obserwowanie** dzieci słuchających opowieści. Czytający dorosły w każdej chwili może zrobić dramatyczną pauzę, widząc, jak dzieci przeżywają czytany tekst i tym samym wzmóc ich ciekawość. Może przerwać na konkretnym fragmencie i porozmawiać, widząc, że coś przedszkolaki niepokoi, zastanawia.

Przeżycie

Tak samo dzieci, czytając aktywnie z dorosłymi, powinny mieć pewność, że zawsze mogą przerwać, żeby dopytać, dowiedzieć się, jeszcze dogłębniej przeanalizować. Dotyczy to właściwie wszystkich tekstów, ale w szczególności bajek edukacyjnych lub terapeutycznych, które dzisiaj dostępne są na rynku w szerokiej ofercie. Pomagają dzieciom **przeżyć i rozwiązać pewne problemy**. Tu znowu (i to koniecznie) potrzebne jest zaangażowanie dorosłego oraz świadomy wybór tekstu dostosowanego do konkretnego dziecka i problemu. Nie ulega jednak wątpliwości, że dzięki utożsamieniu się z bohaterem książkowym dziecko może przeżyć pewne historie wyłącznie w sposób wirtualny (w wyobraźni, podczas słuchania czytanej książki). Takie przeżycie nie skazuje dziecka na bezpośrednie stawianie czoła własnym lękom, ale na posłuchanie, co się wydarzyło w danej książce i jak sobie z tym poradził bohater. Na tym polega **terapeutyczna moc bajek**, choć sięgając po ten konkretny rodzaj literatury, zawsze warto najpierw przeczytać historię i przemyśleć, czy jest ona odpowiednia dla malucha i jego wrażliwości.

Magia

Wbrew pozorom stare baśnie również mają moc terapeutyczną. Dzisiaj bardzo modne stało się krytykowanie baśni za ich stereotypowe pokazanie pewnych spraw lub dosadne opisy. Nieraz zdarzało mi się stawać w obronie baśni, bo proponując je dzieciom w wieku przedszkolnym, wiadomo, że lepiej sięgać po skrócone, łagodne wersje opowieści, a nie te oryginalne, gdzie wiele scen opisanych jest zbyt drastycznie. Nie każde dziecko jest gotowe na wersje oryginalne. Zresztą one najczęściej przecież były pisane dla dorosłych. Jednak moc baśni to też ich **magiczne światy** i treści pozwalające **szybować wyobraźni** w najdalsze zakątki świata, „za siódmą górę i siódmą rzekę". Jako dorośli obawiamy się, że dzieci mogą „za bardzo przeżyć" pewne przygody lub czegoś się wystraszyć. Jednak przecież przedszkolaki (nie wszystkie, ale sporo) uwielbiają ekscytować się podczas słuchania baśni. Strach przed smokiem, ten dreszczyk, kiedy czytający nauczyciel w przedszkolu, tata lub mama, zamieniają się w złego czarnoksiężnika – to są ważne **wspomnienia z dzieciństwa**. Warto pozwolić dzieciom na te przeżycia, zamiast chronić przed emocjami, które sami wspominamy z dziecięcych lat.

Empatia

Czasem lepiej „przerobić" trudne tematy wspólnie z bohaterami baśni. Przecież to dzięki nim i bajkom uczymy też nasze dzieci **odróżniać dobro od zła**, rozmawiamy o moralności i wyborach, których prędzej czy później musi zacząć dokonywać każdy człowiek. Najprostsze przesłania o dobrych i złych, sprawiedliwych i oszustach to są właśnie te treści, które docierają do przedszkolaków podczas wspólnego czytania. Nie tylko uczą **wrażliwości i empatii**, ale także **logicznego myślenia**.

Najpiękniejszym z możliwych zachowań dziecka podczas wspólnego czytania jest negowanie pewnych postaw bohaterów, zastanawianie się, dlaczego zrobili tak, a nie inaczej. Wspólne czytanie niewątpliwie zachęca dzieci do samodzielnego myślenia i szukania rozwiązań w konkretnych sytuacjach. Czasem trzeba wykombinować, jak wdrapać się na szklaną górę, ale przecież zastanawianie się nad tym jest też zachętą do szukania rozwiązań problemów i po prostu eksperymentowania, planowania, wyobrażania sobie „co by było, gdyby...". A stąd już prosta droga do stawania się człowiekiem myślącym samodzielnie, kreatywnie, często poza schematami. O takich dorosłych nam chodzi.

Pamięć

Jeszcze jedną ważną umiejętnością rozwijaną podczas wspólnego czytania jest **ćwiczenie pamięci**. Żeby zrozumieć dłuższą baśń, trzeba się skoncentrować, ale też zapamiętać np. imiona bohaterów, ich role i często pogmatwane przygody. Potem opowiadanie bajki własnymi słowami też jest ćwiczeniem pamięci. Im częściej dziecko ma okazję czytać wspólnie z dorosłym, tym częściej ma okazję ćwiczyć tę umiejętność, bez której z kolei trudno poradzić sobie np. w szkole.

Bywa czasami tak, że dziecko wielokrotnie prosi o czytanie tej samej bajki. To wcale nie oznacza, że ma słabą pamięć. Ono potrzebuje kilka razy zmierzyć się z tą samą historią. Często bowiem pierwszy odbiór tekstu jest nacechowany emocjami, co sprawia, że małemu czytelnikowi umykają niektóre fakty. Przy okazji kolejnego kontaktu z tekstem emocje opadają, a dziecko jest w stanie dostrzec więcej informacji i szczegółów, które są istotne i zaspokajają jego ciekawość poznawania świata.

Powracanie do tej samej historii ma więc zarówno aspekt emocjonalny, jak i edukacyjny, bo dziecko w pewnym momencie dokładnie wie, co się wydarzy, w jakiej kolejności następują przygody. Utożsamiając się z bohaterem, wielokrotnie odtwarza sobie jego przygody w głowie – to też jest wspaniałe ćwiczenie pamięci.

Samodzielność

Ale przecież zanim dziecko pójdzie do szkoły, **przygotowuje się do nauki samodzielnego czytania**. Wspólne spędzanie czasu przy książkach, radość, frajda, którą niesie czytanie, są też okazją do **pokochania lektur**. Polubienia tej czynności, którą prędzej czy później będzie musiał samodzielnie opanować. Dzieci zachęcane do sięgania po książki od najmłodszych lat mają o wiele mniejsze trudności z nauką czytania, ponieważ w sposób zupełnie naturalny zaznajamiają się z literami, ich wyglądem, brzmieniem głosek, czytaniem globalnym, rozumieniem czytanego tekstu.

Jeśli wspólne czytanie zaczyna się już od pierwszych miesięcy życia, traktowane jest jako zabawa. To dla najmłodszych bardzo atrakcyjna forma spędzania czasu, bo dzięki niej – byciu razem i okazywaniu zainteresowania – dziecko czuje, że jego **potrzeby emocjonalne są zaspokojone**. Nie ma lepszego fundamentu do podejmowania nowych wyzwań, które przychodzą wraz z wiekiem dziecka, niż właśnie zaspokojone potrzeby emocjonalne. Kiedy dziecko czuje i wie, że rodzic jest, wspiera, interesuje się, samo zaczyna wierzyć w swoje możliwości.

Źródło wiedzy

Książki to też po prostu **źródło informacji o świecie**, takich typowo edukacyjnych, które jednak mogą zostać podane w bardzo ciekawej formie. Od książek dla najmłodszych, tekturowych, z okienkami, niespodziankami i ruchomymi elementami, przez opracowania pierwszych obrazkowych encyklopedii dla przedszkolaków, atlasów, map, czy wreszcie książek z pytaniami i odpowiedziami, bo tych dzieci zadają dziennie niezliczone ilości.

Jednak wspólne czytanie dostarcza nie tylko informacji o świecie, ale też daje możliwość zapoznania się z **zasadami społecznymi, „przerobienia" nowych, nieznanych sytuacji, przygotowania się do ważnych wydarzeń** w życiu, np. przyjście na świat rodzeństwa, wizyta u dentysty, szkoła. Rozmowy z dorosłymi to jedna (bardzo ważna) część takiego przygotowania, poznanie książkowych bohaterów, którzy przeżyli coś podobnego, to zupełnie inne doświadczenie. Nauczyciele przedszkoli pewnie nieraz mieli okazję przekonać się o tym, że czasem to właśnie bohater literacki wyjaśni więcej i zachęci do trudnych wyzwań o wiele szybciej i sprawniej niż rodzic czy nauczyciel w przedszkolu.

Naprawdę nietrudno mnożyć argumenty przemawiające za wspólnym czytaniem z dziećmi. Nie ma ważniejszych i mniej istotnych, bo przecież tak samo ważne jest **stymulowanie mózgu** dziecka słuchającego czytanych opowieści, jak i rozwój **inteligencji emocjonalnej**. Przecież historie bohaterów literackich dają nie tylko przeżycia i pole do wyobraźni, ale też pozwalają zrozumieć wiele emocji i wczuć się w sytuację postaci. Tym samym uwrażliwiają na potrzeby własne oraz innych ludzi. Wyposażają też w coś, czego małemu czytelnikowi nikt nigdy nie odbierze – **ciekawość świata**. ■

Anna Jankowska – pedagog, autorka poradników dla rodziców i nauczycieli, trenerka szkoleń pedagogicznych. Prowadzi blog dla rodziców www.tylkodlamam.pl oraz konsultacje pedagogiczne – indywidualne i w placówkach edukacyjnych.

REKLAMA